

(Il Messaggero - M.Ferretti) Franco Tancredi, 63 lat, był bramkarzem Romy w tamtym finale Pucharu Mistrzów przeciwko Liverpoolowi 30 maja 1984 roku.

Rana zagojona?

- Rana? Głęboka rana, która nigdy się nie zagoi. To niemożliwe, nawet po 34 latach wspominać tamten mecz bez gniewu, tak wielkiego gniewu. Pamiętam ogromną radość z bycia w finale, ale też okropne rozczarowanie porażką.

To profesjonalna okazja życia.

- To powtarzaliśmy sobie w szatni każdego dnia przed meczem. Finał na Olimpico i kiedy się to jeszcze powtórzy? I w rzeczywistości nigdy się Romie nie powtórzyło.

Cholerne karne i to wszystko?

- Liverpool był wówczas dzisiejszym Realem Madryt, drużyną fenomenów każdej narodowości, przyzwyczajony do wygrywania w Europie, bardzo mało angielski, jeśli chodzi o sposób gry, praktycznie nie do pokonania. Tamten finał zaczął się dla nas źle i zakończył gorzej. Było wiele epizodów przeciwko, nie licząc karnych.

To mogło być niesamowite zakończenie niepowtarzalnego cyklu...

- Dokładnie. Wiedzieliśmy doskonale, że po zakończeniu sezonu Liedholm odejdzie, że zacznie się nowa przygoda z nowym trenerem, że kończymy piękną historię. Potrzeba było wygrać ten finał, również, aby dać kontynuację czterem, pięciu latom na wysokim poziomie.

Jak przeżyłeś te losowanie?

- Z wielką żądzą rewanżu, choć wolałem, żeby Roma zmierzyła się i oczywiście pokonała Liverpool w finale.

Przyjazne losowanie dla Romy?

- Błędnie myśli ten, kto uważa, że Roma wylosowała naj słabszego: Liverpool ma trenera, Kloppa, który wykonuje świetnie swoją pracę, szczególnie jeśli trzeba zmotywować zespół i ma całą serię dobrych graczy. Nie tylko Salaha.

Roma jednak wyeliminowała Barcelonę.

- Gratuluję Di Francesco, Abruzyczyka jak ja, który dokonał epickiego osiągnięcia, w pewnym sensie niemożliwego do zrobienia. Dziękuję mu, gdyż Roma, po tak wielu latach, sprawiła, że jej kibice płakali z radości.

Alisson?

- Ze względu na pracę byłem jakiś czas poza Włochami, ale miałem okazję go śledzić i docenić. Dziś jest dla mnie najlepszy ze wszystkich. Jest świetnym bramkarzem, nie poddaje się naciskowi spektaklu meczowego. Dodatkowo ma ładną, czystą twarz. Wydaje się być człowiekiem i bramkarzem z dawnych czasów.

Autor: abruzzo